

Dawid J

Rozmowa z dziadkiem Janem

Urodziłem się w 2002 roku. Mam dwie siostry, jedna ma 21 lat, druga 24 lata. Obydwie mieszkają we Wrocławiu, jedna studiuje na AWF, druga medycynę. Ja mieszkam w Lubinie z rodzicami, mam rocznego buldoga francuskiego. Chodzę do Zespołu Szkół numer 1 imienia Bolesława Krupińskiego w Lubinie, na kierunku: górnik Eksploatacji złóż rud podziemnych.

Moja rodzina jest nieliczna. Rodzina to nie tylko więzy krwi, ale także historia i wspomnienia. Osobą, która opowiada mi o moich przodkach jest dziadek Jan. To on mi opowiadał o swoich rodzicach (pradziadkach) którzy zostali przesiedleni z Litwy do Polski.

Dawid: Dziadku, opowiedz mi coś o swoich rodzicach.

Dziadek Jan: Twoja prababcia Janina i pradziadek Józef mieszkali w Mariampolu na Litwie. Pradziadek urodził się w 1917 roku, a prababcia rok wcześniej. Janina miała dwie siostry: Cecylię i Wisławę. Józef miał jednego brata: Bolesława. Na początku lat czterdziestych XX wieku pradziadek oświadczył się prababci.

Dawid: Kiedy i dlaczego zostali przesiedleni?

Dziadek Jan: Długa historia. Przesiedlenie Polaków z Litwy zaczęło się równo z zakończeniem II Wojny Światowej. Proces przesiedlania był przymuszony, czasami dokonywany siłą. Twoi pradziadkowie postanowili dobrowolnie opuścić ziemie litewskie i udali się do Legnicy.

Dawid: Dlaczego opuścili ojczyznę bez walki?

Dziadek Jan: Chcieli walczyć o Polskę. Podjęli ciężką decyzję. Musieli opuścić swój dom i swoje miasto, które kochali nad życie. Zdecydowali się przeprowadzić, bo sytuacja na Litwie nie była za ciekawa. Mieli do wyboru uciec na niepewny zachód lub na wschód - czyli zesłanie na Syberię, czyli pewną śmierć.

Dawid: Uciekli sami czy z całą rodziną?

Dziadek Jan: Cała rodzina dostała pozwolenie na wyjazd z kraju oprócz brata Bolesława. Bolesław był inżynierem. Władze sowieckie w przypadku osób ważnych dla kraju stosowali środki nacisku, które miały na celu zniechęcić do wyjazdu z kraju. Sowieci wprowadzili zasadę, iż osoba, która chce wyjechać, musiała zwolnić się z pracy i znaleźć za siebie zastępstwo. Jeżeli nie znaleziono takiej osoby, pracownik musiał zostać na swoim stanowisku i nie miał możliwości wypowiedzenia umowy. Taki los spotkał brata Józefa.

Dawid: Czy pradziadek opowiadał Ci o podróży do Polski?

Dziadek Jan: Tak. Mówił, że podczas podróży przeżył nieludzkie warunki. Podróż trwała trzy tygodnie. Wagony, którymi jechali były brudne i popsute. Podróżowali w lecie, więc całe szczęście nie musieli martwić się, że będą minusowe temperatury. W trakcie podróży rabusie napadali na wagony ograbiając ludzi z pieniędzy i dokumentów.

Dawid: Jak trafili do Legnicy?

Dziadek Jan: Wysiedli na stacji w Legnicy. Wszyscy, cali i zdrowi.

Dawid: Dlaczego akurat Legnica?

Dziadek Jan: Mieli tam znajomą lekarkę, której udało się zdobyć dom dla nich. Dom był duży, blisko rzeki i miał duże pole do uprawy.

Dawid: W Legnicy było bezpiecznie?

Dziadek Jan: Nie do końca. Byliśmy mniejszością z tym mieście. w Legnicy było około 15000 Polaków, 13000 Niemców i ponad 60000 Rosjan Mieszkania były brutalnie zabierane przez Rosjan, którzy pozwalali zabierać tylko bagaż podręczny. Tysiące ludzi koczowało pod gołym niebem. Całe szczęście nie trafili na nasz dom.

Dawid: Jak żyli w tym domu? Jak było później?

Dziadek Jan: Parę lat po przyjeździe urodziłem się ja. Pradziadek i prababcia ciężko pracowali na polu, aby wyżywić całą rodzinę. Uprawiali ziemię, na której zasiali zboże, z którego później była mąka i chleb. Mieli krowy, kury i kaczki. W ogrodzie mieli jabłonie i maliny.

Dawid: Jaki był pradziadek?

Dziadek Jan: Pradziadek był odważny, pracowity i bardzo oddany rodzinie. Ciężko pracował na polu, aby wyżywić rodzinę, żeby dzieciom niczego nie brakowało.

Dawid: A co się stało z Józefem?

Dziadek Jan: Zmarł w 1946 roku w związku z walką w imię Ojczyzny.

Dawid: Mamy dalszą rodzinę na Litwie?

Dziadek Jan: Tak.

Dawid: Jak poznałeś swoją przyszłą żonę (babcię)?

Dziadek Jan: Babcia pracowała w kancelarii swojej cioci w Warszawie. Była jej prawą ręką. Jak się poznaliśmy? Trafiłem do wojska w Mińsku Mazowieckim i pewnego dnia pojechałem do Warszawy. Ujrzałem piękną kobietę, miała krótkie kręcone włosy, zielone oczy i zgrabną talię. Podeszedłem do niej i zaczęliśmy rozmawiać. Od razu zauważyłem, że jest zainteresowaną moją osobą.

Dawid: I co było dalej?

Dziadek Jan: Gdy wyszedłem z wojska zaczęliśmy się coraz częściej spotykać. Byłem zauroczony babcią. Wydaje mi się, że i babcia była zauroczona i zaciekawiona moją osobą. Zaczęliśmy spotykać się coraz częściej. Gdy byłem już pewny uczucia co do babci, gdy zapytałem czy nie chciałaby być ze mną w związku i wyjść za mnie za męża, to lekko się zarumieniła, ale uśmiechnięta odpowiedziała, że chciałaby.

Dawid: Kiedy oświadczyłeś się babci?

Dziadek Jan: Pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku oświadczyłem się babci i została moją żoną. Nie podobało nam się życie w wielkim mieście, chcieliśmy się wyprowadzić do mniejszego miasta lub na wioskę. Po sześciu miesiącach podjęliśmy wspólną decyzję o wyprowadzce na Dolny Śląsk do Lubina.

Dawid: Czemu akurat Lubin?

Dziadek Jan: Znalazłem pracę jako górnik, a babcia w Zakładzie Doświadczalnym. Zamieszkaliśmy w dopiero co wybudowanym bloku blisko centrum miasta. Mieliśmy piękne widoki na wschody i zachody słońca.

Dawid: Kiedy postanowiliście założyć rodzinę?

Dziadek Jan: W roku 1971 urodziła się Twoja ciocia, a rok później Twój ojciec.

Dawid: A wiesz, jak mój tato Jacek poznał moją mamę?

Dziadek Jan: Tak, pamiętam jak mi o tym opowiadał. Postanowił kupić mieszkanie i wyprowadzić się. Podczas kupna mieszkania poznał córkę właścicielki - Małgorzatę. Zaczęli się spotykać i postanowili zamieszkać w tym mieszkaniu, które dopiero kupił. Parę lat później zostali małżeństwem, następnie na świecie pojawiłeś się Ty.

Dawid: Dziękuję dziadku za ciekawą historię